



Wejście przez Polskę do strefy Euro. Analiza wybranych problemów.

Autor :Łukasz Grządkowski

Koncepcja wprowadzenia wspólnej waluty w Europie zrodziła się już w latach 50tych XX wieku i trwa do dzisiaj. Chęć wprowadzenia mocnej i stabilnej waluty nie było i nie jest takie proste. Wymaga to etapowej integracji krajów, ale dzięki temu kraje posiadające wspólna walutę mogą budować stabilność instytucjonalnej integracji europejskiej. Inicjatywa Unii Gospodarczej i Walutowej jest zdecydowanie wielkim fenomenem w skali światowej, ponieważ udało się stworzyć współcześnie jedną z najbardziej centralnych form zjednoczenia państwa, jaka jest strefa euro funkcjonująca w ramach Unii Europejskiej.

Wszystkie kraje wchodzące do Unii Gospodarczej i Walutowej (UWG) -zwanej potocznie strefą euro, a czasem Eurolandem zmierzyć się muszą z trzy etapowa integracją.

Pierwszy etap związany jest z derogacją, czyli odroczonej w czasie płynnym członkostwem w Unii Gospodarczej i Walutowej.

Drugi etap to przystąpienie do ERM II-(Exchange Rate Mechanism2) tzw. europejski mechanizm walutowy. Jest to system, dzięki któremu stabilizuje się kurs waluty narodowej w stosunku do euro.

Trzeci etap ostatni jest wejściem kraju do strefy euro. Polska, kiedy zabiegała o członkostwo w Unii Europejskiej miała świadomość, że jednocześnie będzie musiał być członkiem Unii Gospodarczej i Walutowej. Pełne członkostwo w Unii Europejskiej oznacza jednocześnie zgodę na integrację monetarną, co niejako wiąże się z przekazaniem części uprawnień Narodowemu Banku Polskiemu (NBP) na rzecz Europejskiego Banku Centralnego (EBC).

Unia Gospodarcza i Walutowa ma na celu prowadzenie jednolitej polityki pieniężnej oraz utrzymanie stabilności cen. Zadanie to zostało powierzone Europejskiemu Bankowi Centralnemu. Podstawowym celem EBC jest utrzymanie stabilności cen w obrocie strefy euro, ma to na celu polepszenie wzrostu gospodarczego oraz zwiększenie zatrudnienia. Stabilność cen jest utrzymywana przez kontrolowanie stóp procentowych oraz wpływanie na rynki. EBC oraz wszystkie banki centralne państw należących do UE tworzą Europejski System Banków centralnych (Eurosistem). Wszystkie decyzje z zakresu polityki monetarnej są podejmowane przez Radę Prezesów EBC, która składa się z prezesów krajowych banków centralnych członków UE, u których wprowadzona została wspólna waluta euro oraz członków zarządu EBC. Natomiast Rada Prezesów EBC jest najważniejszym organem decyzyjnym.

Stabilność Europejskiego Banku Centralnego w głównej mierze zależy od dobrej współpracy makroekonomicznej państw, które wchodzi w skład UWG. Ważnym elementem tej współpracy jest polityka fiskalna, która jest prowadzona niezależnie przez wszystkie kraje członkowskie. Jako że polityka ta ma duży wpływ na funkcjonowanie oraz trwałość waluty

euro, kraje członkowskie zobowiązują się prowadzić ją zgodnie z określonymi regułami mającymi ułatwić utrzymanie stabilności wspólnej waluty.

Polska przyjmując zobowiązania płynące z traktatu ateńskiego przyjętego w referendum w 2003 r. oraz Traktatu z Maastricht z 1 listopada 1993 r. zadeklarowała się do pełnej integracji europejskiej przyjmując status państwa z derogacją co oznacza rezygnację z jednostronnej euroizacji, czyli brak przedstawicielstwa narodowego w Europejskim Systemie Banków Centralnych. Brak wpływu na politykę monetarną. Naszym kryterium do pełnej integracji jest zatem proces konwergencji, czyli ogół zasad i wskaźników ekonomicznych jakie państwo pretendujące do członkostwa (UWG) powinno spełniać.

Podstawą unii walutowej jest teoria optymalnego obszaru walutowego TOOW. Według jej założeń najpoważniejszym makroekonomicznym kosztem usztywnienia kursu walutowego jest utrata kontroli nad polityką kursową, może ona stanowić skuteczny mechanizm absorbowania szoków. Punktem wyjścia teorii TOOW była analiza konsekwencji asymetrycznych szoków zewnętrznych oraz skuteczności mechanizmów jakie je absorbują. Teoria ta określa zatem warunki, w jakich polityka gospodarcza może utracić możliwość użycia instrumentów polityki kursowej i pieniężnej. Zrezygnowanie z wpływu na poziom kursu uniemożliwiłoby dewaluację, kiedy by ona wystąpiła.

Powszechnie za prekursora koncepcji TOOW uważa się kanadyjskiego ekonomistę Roberta Mundella laureata nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii 1999 r. Według Mundella optymalność obszaru walutowego jest to zdolność do stabilizacji poziomu cen i zatrudnienia.

Zakłada on również, iż tzw. reżimy kursowe mają bardzo duży wpływ na skuteczność polityki pieniężnej danego kraju. To właśnie idee w których państwa rezygnują ze swojej waluty narodowej na rzecz wspólnej waluty znalazła zastosowanie w systemie euro. Aczkolwiek jego warunek dotyczący reagowania na wahania kryzysowe systemu poprzez korygowanie swojej gospodarki nie został spełniony z perspektywy wspólnego rynku.

Najprościej można zobrazować sobie fenomen Mandela na gruncie naszego zachodniego sąsiada. Wzorem do naśladowania jest gospodarka Niemiec która zawdzięcza swój sukces w dużej mierze dzięki swemu przemysłowi i jego exportowi, który jest główną lokomotywą niemieckiej gospodarki. Niemcy od 1952 r. mają nadwyżkę w handlu zagranicznym od ponad dekady przekracza ona 100 mld euro rocznie niemal każdego roku jest ona większa. Tym samym kluczowym elementem pozwalającym przezwyciężyć negatywny efekt wspólnej waluty na obszarze walutowym jest duża mobilność siły roboczej dzięki niej osobą dotkniętym zewnętrznym szokiem popytowo-podażowym łatwiej znaleźć prace w tych regionach wspólnego obszaru walutowego, które nie zostały nim dotknięte. Gdy powstała strefa euro, Niemcy – ze względu na ich wysokie koszty pracy – powszechnie uważano za kraj niekonkurencyjny. Uporczywie wysokie wówczas niemieckie bezrobocie skłoniło jednak tamtejszych pracodawców do tego, by zgodzili się na wyhamowanie tempa wzrostu płac. Odwrotny skutek zaistniał w krajach południowej Europy, wejście do strefy euro oznaczało dla nich obniżenie stóp procentowych a w ślad za tym oprocentowanie kredytów. To doprowadziło tam do boomu gospodarczego wspieranego wzrostem zadłużenia prywatnego, w wielu krajach poszybowały w górę wartości zaciągniętych kredytów hipotecznych. Z tych powodów zarobki rosły tam szybciej niż w Niemczech. Efekty tego zjawiska był malejący u naszego zachodniego sąsiada, a rosnący w krajach południowej Europy tzw. realny efektywny kurs walutowy. Zatrzymanie wzrostu płac doprowadziło do tego że niemiecka gospodarka odzyskała konkurencyjność.

Pakt stabilności i wzrostu (PSW), jak szczegółowy zapis Traktatu z Maastricht, miał na celu kontrolować i dyscyplinować politykę fiskalną członków UE, a także po utworzeniu wspólnej Unii Walutowej.

Precyzował on system, który dotyczył nadmiernych deficytów, zawierał również reguły stosowania sankcji wobec państw, które miały przekroczyć deficyt. Pakt ten jako porozumienie międzyrządowe, składa się z rozporządzeń i deklaracji, które zostały uchwalone przez Radę Europejską w 1997 r. w Amsterdamie. W ramach niego zostały przyjęte mechanizmy nadzorowania oraz zwiększania dyscypliny fiskalnej. Pakt ten nakłada na członków Unii obowiązek utrzymania stabilizacji budżetowej w okresie całego cyklu koniunkturalnego. Państwa członkowskie muszą systematycznie uaktualniać oraz przedstawiać swoje strategie makroekonomiczne. Następną zasadą paktu jest powstrzymanie zbytniego rozluźnienia polityki fiskalnej w czasie najlepszej koniunktury, kiedy istnieje realna szansa racjonalnego wykorzystania wzrastających wpływów podatkowych do zwiększenia wydatków państwowych.

Definiuje to, że państwa nie powinny przekraczać wartości progowej deficytu do maksimum 3% PKB. Jednym z najistotniejszych kryteriów paktu jest ograniczenie wskaźnika długu publicznego brutto, może ono wynosić maksymalnie do 60% PKB. Na kraje nie przestrzegające dyscypliny mogą zostać nałożone sankcje w postaci kary. Minimalna wysokość kary to 0,2% PKB, jednak wzrasta ona za każdy punkt procentowy przewyższający deficyt o 3% PKB. Wówczas członek Unii może zostać przymuszony do wpłacenia nieoprocentowanego depozytu stabilizacyjnego. Zwykle występują tu trudności z zastosowaniem kryteriów, gdyż zasady te nie są przestrzegane przez państwa członkowskie. Kryteria objęte w pakcie nie są stosowane automatycznie, lecz są wynikiem decyzji politycznej ustalonej przez Radę do Spraw Gospodarczych i Finansowych (Ecofin)

Wspólny rynek państw europejskich jest jedną z korzyści i wartości zjednoczonej Europy, daje szereg możliwości funkcjonowania na wspólnym rynku jak podkreśla w wywiadzie dla telewizji publicznej dr. Artur Bartosiewicz.

Nie jestem eurosceptykiem wręcz przeciwnie uważam że Rzeczypospolita Polska jest integralną częścią Europy-suwerennych Narodów, które pielęgnują wartości narodowe takie jak kultura, język, zwyczaje i wiara. Europa Narodów szanujących tożsamość, suwerenność, dobrobyt i bezpieczeństwo zgodnie z art. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Z geopolitycznego punktu widzenia należałoby myśleć, iż ciąży na nas obowiązek racjonalnego „uprawiania” polityki międzynarodowej. Podzielając zdanie dr. Bartosiewicza, iż w dobie załamania instrumentów finansowych jakie miało miejsce w 2008 r. jako nieliczni na arenie międzynarodowej nie odczuliśmy negatywnych skutków deprecjacji. Złoty stracił na wartości w stosunku do euro co przekładało się automatycznie na poprawienie konkurencyjności eksportu oraz obniżenie kosztów pracy za granicą. Owocem tej sytuacji był wzrost PKB o 4,7% a rok po kryzysie, czyli w 2009 r. o 1,8%. Należy również wspomnieć o funduszach inwestycyjnych w polityce spójności, które również się przyczyniły do nakręcenia gospodarczego. W czasie międzynarodowego załamania finansowego, państwo może minimalizować skutki dzięki interwencji w gospodarce i w instrumentach finansowych odpowiednio dostosowując poziom stop procentowych.

Akcesja Polski do strefy euro, może dostarczyć wielu korzyści, jednakże wiąże się również z pewnym ryzykiem. Przyjęcie wspólnej waluty, która ma zastąpić walutę narodową jest bardzo ważną i strategiczną decyzją, wiążącą się z daleko idącymi konsekwencjami dla wszystkich uczestników rynku, gospodarki.

Zmian ta budzi ogromne emocje w społeczeństwie, gdyż wiąże się to zarówno z korzyściami jak i pewnymi zagrożeniami. Wstąpienie Polski do Unii Walutowej niesie za sobą wiele szans, jednakże samo uczestnictwo w strefie euro przynosi o wiele więcej korzyści w szerokim tego słowa znaczeniu.

Należy jednak zwrócić uwagę, iż samo przygotowanie do wejścia w strefę euro przyczyni się znacznie do polepszenia sytuacji gospodarczej, lecz niewspółmiernie potrzebna jest ogromna determinacja oraz zaangażowanie by spełnić kryteria formalne. Muszą być osiągnięte zarówno finanse publiczne, stabilność podaży pieniądza, kursu walutowego, stóp procentowych, niska inflacja jak również zmiana konstytucji (konwergencja prawna). Wchodząc w posiadanie tych zasobów będziemy zobowiązani do odpowiedniego ich wykorzystania.

Korzyści można podzielić na bezpośrednie od których będą warunkować rozmiar korzyści pośrednich odczuwalnych w dość krótkim czasie, oraz pośrednie, występujące w średnio i długookresowej perspektywie. Korzyści bezpośrednie zwykle pojawiają się niemal samoczynnie będąc wynikiem zastąpienia waluty narodowej przez euro. Korzyści te będą miały charakter długotrwały i kumulujący się w czasie. Jako bezpośrednią korzyść po wejściu Polski do strefy euro można zaliczyć eliminację obustronnego kursu walutowego oraz związanych z nim kosztów transakcyjnych.

Powyższe koszty występują w dwóch grupach. Pierwsza to koszty finansowe, które ponoszą gospodarstwa domowe oraz przedsiębiorcy, są to koszty bezpośrednie wynikające z różnic kursowych między kupnem a sprzedażą, opłaty z tym związane, koszty zabezpieczenia przed ryzykiem kursowym.

Natomiast drugą grupą to korzyści wynikające z eliminacji kosztów transakcyjnych, administracyjnych ponoszonych przez podmioty gospodarcze i zaangażowanych innych środków związanych z prowadzeniem operacji walutowych, monitorowanie ryzyka kursowego, dodatkowa księgowość czy też wydłużanie czasu realizacji płatności międzynarodowych.

Kolejną bezpośrednią korzyścią wynikającą z wstąpienia do strefy euro jest wyeliminowanie ryzyka kursowego, który jest bardzo dużym problemem dla przedsiębiorstw i znacznie utrudnia prowadzenie wszelkich działalności. Ryzyko to może się wiązać z nieoczekiwaną zmianą obniżenia wartości aktywów lub powiększenia pasywów. Korzyści bezpośrednie będące skutkiem bycia uczestnikiem UW są początkiem pozytywnych zjawisk gospodarczych. Obniżenie stóp procentowych, zmniejszenie ryzyka kursowego, zmniejszeniem kosztów transakcyjnych które przyczyniają się do wzrostu inwestycji zarówno krajowych jak i zagranicznych, znacząco wzrasta intensywność wymiany handlowej. Powyższe bodźce w długim okresie przyczyniają się do wzrostu konkurencji, wzrostu konsumpcji, produkcji oraz ścisłej integracji rynków finansowych.

Kolejnym zwykle istotnym elementem korzyści długookresowych jest również znaczny wzrost inwestycji krajowych jak i zagranicznych. W obszarze krajowym sprzyjać może ograniczenie kosztów kredytów, niezależności przeprowadzanych inwestycji od oszczędności krajowych, przejrzystość cenowa, jak również nowe zasady prowadzenia działalności gospodarczej. W przypadku przedsiębiorstw zauważalny będzie niższy koszt finansowania wraz ze spodziewanym napływem kapitału zagranicznego, co przyczyni się do akumulacji, rozszerzenia działalności inwestycyjnej, tym samym do podniesienia wiarygodności makroekonomicznej.

Wprowadzenie euro i wdrożenie korzyści wynikających z uczestnictwa w strefie euro wymaga dłużej przygotowań, z którymi wiązać się może występowanie kosztów i pojawianie się pewnych zagrożeń. Proces wymiany walut jest przedsięwzięciem wysoce złożonym z uwagi na potrzebę dostosowania w gospodarce zarówno w aspekcie instytucjonalno-prawnym, ekonomicznym, a także organizacyjnym.

Wzrost cen w państwach członkowskich będących w unii walutowej, stał się jednym z najważniejszych czynników, który mógłby generować sprzeciw społeczny jak i towarzyszy w integracji walutowej oraz wprowadzenia do obiegu gotówkowego euro. Przejawem tych problemów była tak zwana „iluzja euro”.

W tym stanie rzeczy wzrost inflacji jest jak najbardziej prawdopodobny, może on przekroczyć ostrzegawczy wskaźnik. Efektem takim może być zalanie gospodarcze poprzez obniżenie popytu konsumpcyjnego z uwagi na fałszywie postrzegane przez społeczeństwo wzrostu cen. Te mechanizmy psychologiczne są wymieniane jako jedna z przyczyn pojawienia się tak zwanej iluzji euro. Jest nim również nawyk przeliczania i porównywania cen w walucie narodowej jak również trudności z przyzwyczajeniem się do nowego, nominalnego poziomu cen.

Cześć kosztów wprowadzenia euro obciążą Narodowy Bank Polski jako organ, który jest odpowiedzialny za wprowadzenie środków płatniczych do obiegu. Przełoży się to również na koszty poniesione w sektorze bankowym a dokładnie w bankach komercyjnych. Będą one związane z obsługą nowego środka płatniczego dostosowanie maszyn i urządzeń, przystosowanie bankomatów, a także systemów informatycznych i logistycznych.

Całkowity rozmiar kosztów jest niezwykle trudny do oszacowania. Zależy on przede wszystkim od prowadzonej przez Europejski Bank Centralny polityki pieniężnej oraz jej wpływu na dane państwo w podejmowaniu decyzji dotyczących wspólnej polityki pieniężnej. Charakteryzuje się on globalizacją gospodarki jako poszerzenia powiązań międzynarodowych, które wpływają na ograniczenie działań polityki pieniężnej oraz braku mechanizmu regulującego kurs walutowy. Którego celem jest łagodzenie szoków asymetrycznych, czyli wyłączone oddziaływanie na politykę pieniężną poprzez pobudzenie lub przyhamowanie aktywności gospodarczej.

Ryzyko nieadekwatności polityki pieniężnej prowadzonej przez Europejski Bank Centralny wiąże się z decyzjami dotyczącymi formowania się stóp procentowych. Mogą one być niewłaściwe dla poszczególnych państw członkowskich, a nie dopasowanie polityki pieniężnej do strefy euro do pojedynczego państwa może mieć charakter cykliczny lub strukturalny. Wejście do strefy euro nie oznacza całkowitej utraty niezależności polityki pieniężnej. Im większy wpływ na decyzję w kształtowaniu stóp procentowych podejmowanych przez EBC, tym niższy staje się koszt rezygnacji z niezależności polityki pieniężnej. Obniżenie stopy procentowej do poziomu EBC mogłoby spowodować wzrost popytu na pieniądź i doprowadziłoby do powstania „banki spekulacyjnej”. Ponadto warto zaznaczyć że Polska jako kraj rozwinięty gospodarczo, ale ciągle dążący do wyrównania się z gospodarką strefy euro potrzebuje wyższej średniej stopy procentowej. Polityka pieniężnej EBC może także doprowadzić do presji inflacyjnej. Coraz wyższa inflacja zmusi w końcu NBP do podwyższenia stopy procentowej, co może się przyczynić do recesji.

Wprowadzenie euro może spowodować wahania cen. Samo przeliczenie nie powinno działać negatywnie na zmianę wartości produktów natomiast ich zmiana będzie generować koszty. Przedsiębiorcy mimo ustalonych przepisów i zasad przeliczania cen, mogą wykorzystać sytuację do ich bezpodstawnych podwyżek. Wiele doświadczeń w innych państwach

członkowskich, ukazują powołanie specjalnych do tego działania instytucji, które będą kontrolować przedsiębiorców.

Podawanie cen w euro nie tylko po jego wprowadzeniu, ale kilka miesięcy wcześniej tak aby konsumenci sami mogli zauważyć ich zmianę. Za nieuczciwe przeliczanie nowych cen, prawo przewiduje sankcje, do których należą głównie grzywny i kary pieniężne. Instytucją monitorującą jest Komisja Europejska.

Unia Europejska mimo populistycznych paroksyzmów dobrze wkomponowuje się dominujący nurt globalizacyjny i wydaje się jedną odpowiedzią naszego regionu na światowy wyścig do nowoczesności.

Wobec wciąż potężnej gospodarki amerykańskiej i rozpędzonej Azji jedyną szansą starego kontynentu jest coraz szybsza integracja, wspólny rynek budowany wokół idei swobody i transferu ludzi i kapitału, czyli tego co jest i musi zostać trzonem zjednoczenia. Świetnie to rozumieją w Paryżu i Berlinie, paradoksalnie także w Londynie, który mimo decyzji o brexicie próbuje wywalczyć możliwie najmniej skrupowane relacje handlowe z kontynentem.

Europejscy liderzy tacy jak np. Emmanuel Macron, uczynili nawet z kwestii ściślejszej integracji polityczny sztandar i naprawdę potrzeba politycznej ślepoty, by nie dostrzec tego trendu. Integracja będzie - z natury rzeczy – odbywała się w kręgu wspólnej waluty, bo to ona już od ponad dwóch dekad jest warunkiem i głównym wyznacznikiem zjednoczenia. Nie może w tym procesie zabraknąć Polski, która bez przyjęcia euro musi z coraz większą prędkością podążać na peryferie Europy.

Trzeba zaznaczyć bardzo wyraźnie, iż nie ma żadnych merytorycznych argumentów przeciw przyjęciu wspólnej waluty. Argumenty takie jak wzrost cen czy brak elastyczności walutowej w sytuacji załamania instrumentów finansowych tzw. kryzysie przejdą do lamusa. W konkurencyjnej gospodarce zawyżanie cen konwersyjnych jest na dłuższą metę niemożliwe, chroni przed nim okresowa dwucenowość (czasowy obowiązek podawania dwóch cen: euro i polski złoty), w kwestii zaś elastyczności waluty narodowej – jak podkreślają ekonomiści – bank centralny ma względna swobodę deprecjacji, nie zaś aprecjacji pieniądza, co oznacza tylko łatwość włączania mechanizmu inflacyjnego. A to akurat narzędzie -dla bezpieczeństwa nas wszystkich – wypadaloby tą polityką odebrać.

Za uczestnictwem Polski w strefie euro oprócz argumentów ekonomicznych (zmniejszenie ryzyka walutowego, zerowe koszty transakcyjne w obrębie strefy, większy rygor budżetowy) przemawiają również racje polityczne. Europa wielu prędkości już istnieje, można być w centrum i kształtować tożsamość wspólnego projektu lub sytuować się na niezauważalnym marginesie. Ten ostatni wybór to świadoma decyzja o ulepszeniu cywilizacyjnym wielu pokoleń.

Jest jeszcze możliwość Polestu co wielu polityką się marzy, choć zwykle publicznie tego nie głoszą. Problem w tym, że opuszczenie wspólnoty niekoniecznie przełoży się na ustrojowe korzyści. W dzisiejszym świecie, w którym rządzą populizm i socjalna roszczeniowość, gdzie cywilizacja chrześcijańska zostaje wypierana na rzecz zachodnioeuropejskiej islamizacji, pożegnanie się z Brukselą oznaczałoby pewniejszy dryft w stronę Mińska i Moskwy niż Londynu czy Waszyngtonu.

Nikt i nic nas nie zwalnia z troski o bieg polskiej historii i przyszłe pokolenia. Będziemy wracali do tej sprawy nie tylko co roku, ale codziennie. Dziś jest na to dobry moment, bo na czele rządu mamy człowieka, który – mam wrażenie – w swoich kręgach partyjnych rozumie

te sprawy najlepiej. Wiem, z czym się zмага, bo często ideologiczny opór rządzącej partii przeciw integracji, której symbolem stało się euro jest piekielnie trudny do przewalczenia. Ale wierze, że umie słuchać merytorycznych argumentów i ma świadomość, że europejskie okno na Polskę się powoli zamyka. Trzeba więc pilnie podjąć dialog, a potem decyzje. Dziś wszystko w rękach Morawieckiego.

Biografia:

Elżbieta Chojna-Duch Prawo Finansowe Finanse Publiczne 2017

K. Kwapien, C. Wójcik (2011), Euro. Wspólna waluta Europejska

[http:// www.mf.gov.pl/documents/764034/1002547/broszura_euro_MSZ_MF_2011](http://www.mf.gov.pl/documents/764034/1002547/broszura_euro_MSZ_MF_2011)

L. Oręziak, Finanse Unii Europejskiej, PWN, Warszawa 2000 r.

P. Gajewski, „Korzyści i szanse związane z przyjęciem euro”, w „Mechanizmy...”

A. Rogut, G. Tchorek, „Dyskusja o wspólnej walucie. Korzyści i koszty dla Polski” w Europejska Integracja Monetarna od A do Z, www.nbp.pl

S. Kawalec, E. Pytlarczyk Paradoks Euro – jak wyjść z pułapki wspólnej waluty?